Nr. 61. Lwów, 12. Września 1876 — Wtorek. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne, o god. 2. w południe.

Redakcja i Administracja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Prenumerata z przes. poczt. rocznie 14 złr.
półrocznie . . . . . 7 „
ćwierćrocznie . . . . . 3 „ 50 c.
miesięcznie . . . . . 1 „ 20 „

Prenum. miejscowa wynosi miesięcznie 1 złr.
cwierćrocznie . . . . . . 3 „
półrocznie . . , . . . 6 „
rocznie . . . . 12 „

Numer pojedyńczy 5 centów.

Inseraty obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Sambor 11. września. Na wczorajszem zgromadzeniu wyborców zdawali panowie Gross, Madejski i Popiel sprawę z czynności poselskich. Pan Gross przechodzi pokrótce dzieje ostatniego sześć-letniego okresu sejmowego, usprawiedliwia się, że głosował przeciw wnioskowi Smolki, zdążającemu do połączenia się z ówczesną opozycją, konstatuje powszechną apatję od czasu zaprowadzenia wyborów bezpośrednich do Rady państwa, broni ostatniej sesji sejmowej przed zarzutem bezczynności i oświadcza w końcu, że obecnie jako kandydat nie występuje.

Pan Madejski przytacza, że wszedł do sejmu w roku 1872, kiedy po zaprzepaszczeniu rezolucji i zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich większość sejmu nie myślała o odzyskaniu prac utraconych lecz o wzmocnieniu się na wewnątrz drogą pracy organicznej. O współdziałaniu swem w tym kierunku wspomina mówca szczegółowo w dalszym ciągu swego sprawozdania.

P. Popiel wytyka brak stronnictw w sejmie i rozwodzi się nad kwestją ruską. Wyborca p. Janko w gorącem przemówieniu konstatuje godzenie się na postawiony przez samborskich wyborców program, i odpiera przypuszczenie, jakoby program ten miał na myśli opozycję pod firmą reakcji.

P. Gross odpowiada, że pod „opozycją innych krajów," w programie wspomnianą, rozumie dzisiejszą „samolubną" opozycję. Z wyjątkiem tego ustępu mówca godzi się na cały program. P. Madejski zgadza się z programem, lecz jest za opozycją czynną. Należy równocześnie walczyć o utracone prawa i pracować nad poprawieniem stosunków wewnętrznych. Na tem posiedzenie zamknięto.

Bukareszt 11. września. Wskutek pobytu cesarskiego w Siedmiogrodzie, udaje się do Hermanstadu prezydent ministrów rumuńskich wraz z adjutantem księcia na powitanie,

Londyn 11. września. Na meetingu w którym brało udział 12,000 ludzi, Gladstone oświadczył się przeciw okrucieństwom Turków chcących traktować Serbję jak drugą Bułgarję. Gladstone zaleca wspólne działanie wszystkich mocarstw; mianowicie wspólne wystąpienie Anglji z Rosją w duchu humanitarnym.

Lwów 11go września.

Zgromadzenie wyborców samborskich odbyło się w niedzielę dnia 10. przy licznym udziale wyborców z obwodu i miasta. Podług telegramu został znany program samborski w całości przyjęty. Dyskusja toczyła się głównie około stanowiska, jakie ma sejm zająć wobec opozycji innych krajów koronnych; p. Gross mianowicie obawiał się, abyśmy nie popadli pod komendę Clam Martiniców. Henryk Janko zaprzeczył, jakoby program do tego „dążył," abyśmy się oddawali zupełnie w ręce tych panów, wszak nie oni tylko „są" reprezentantami opozycji. Jutro podamy sprawozdanie stenograficzne z tego zebrania.

W sprawie kierownictwa szkół przemysłowych porozumieli się ministrowie handlu i oświecenia w ten sposób, że ministrowi handlu podlegać mają szkoły specjalne dla pewnych działów przemysłu przeznaczone i oparte na praktycznej instrukcji. Do ministerstwa oświecenia zaś należeć będą szkoły przemysłowe, w których według planów organizacyjnych i naukowych przeważa teoretyczna, ogólna nauka.

Rokowania między ministerstwem spraw zagranicznych a rumuńskim rządem w sprawie zaprowadzenia podatku osobistego co do austryacko-węgierskich poddanych w Rumunji skończyły się. Rząd rumuński odstąpił od zamiaru nałożenia państwowego i komunalnego podatku na tych poddanych. Będą oni opłacać tylko podatek od zmiennego dochodu.

Dnia 3. b. m. odbył się w Rzymie mityng ludowy na korzyść Słowian przeciw tureckiej przemocy walczących przy udziale nadzwyczaj licznie zgromadzonej publiczności. Przemówienia pomiędzy któremi podnieść należy piękną mowę p. Armanda Levy Francuza, p. Grew Ardizzone, Siro Fara i Silvestro Rosci omawiając stronę polityczną i postępową słowiańskiego ruchu, wykazywały konieczność zbudowania potężnego słowiańskiego państwa nad Dunajem. P. Levy poświęcił wspomnienie pamięci Nulla, Włocha w powstaniu naszem r. 1863 poległego, i wykazując konieczność solidarności narodów, które już wolność swą zdobyły z narodami, które walczą przeciw uciskowi, wzniósł okrzyk na cześć Garibaldego, Cairolego, Russella, Wiktora Hugo i wszystkich przyjaciół serbskiej sprawy. Wzmiankę o nieszczęściach Polski przez p. Rossi zrobioną przyjęto hucznemi oklaskami. Mityng uchwalił rezolucję protestującą przeciw tureckim gwałtom, wyraził życzenie, aby lud słowiański na półwyspie bałkańskim zrzucił jarzmo swoje co prędzej, i zarządził założenie komitetu pomocy, który w Rzymie mieć będzie swe siedlisko.

Na mityngu odczytano list wychodźców polskich we Włoszech zamieszkałych, zawierający protest przeciw gwałtom tureckim i wyraz szczerych sympatji dla sprawy bratniego serbskiego narodu dobijającego się wolności.

Na liście tym znajdują się między innemi następujące podpisy: Juljan Ordon (oficer artylerji z r. 1831, sławny obrońca Reduty Ordona) Teofil Lenartowicz (autor Lirenki,) Antoni Zaleski (znany malarz,) dr. Artur Wołyński (znany autor rozpraw o Koperniku i Galileuszu).

Poniżej podajemy warunki pod jakiemi Turcja zgadza się przystąpić do rokowań pokojowych. Zważywszy na treść ich, nie będzie dziwić nikogo, iż telegramy jednozgodnie donoszą, że wojownicze usposobienie z dniem każdym wzrasta w Belgradzie. — Stronnictwo czynu znowu zapanowało nad sytuacją. Hasłem jest: „Wojna, nawet po wzięciu Belgradu przez Turków. Będziemy walczyć w wąwozach i lasach". Rząd również zbroi się w szerokich rozmiarach. We wszystkie strony rozesłano ajentów za zakupnem broni i dział.

Toż samo dzieje się w Konstantynopolu. Cała flota uzbraja się. Z Londynu oczekują 50 dział Armstronga. Hobart basza ma być w tych dniach mianowany kapudanem-baszą (jenerał-admirałem).

Turecki poseł w Petersburgu w sprawozdaniu do w. wezyra donosi, że jeżeli wkrótce opinja publiczna w Rosji nieotrzyma zadosyćuczynienia w sporze turecko-serbskim, to car znajdzie się zmuszonym albo swe polityczne zapatrywanie podporządkować woli swego narodu, lub też złożyć koronę.

Z Berlina zaś ze strony dobrze poinformowanej donoszą, że trzy cesarstwa przygotowują ultimatum do Porty, w którem wystawiają ewentualność militarnej egzekucji. Między Berlinem, Wiedniem i Petersburgiem nastąpiło ponowne porozumienie tak, że z żadnej strony nie ma obawy izolowania.

Lwów 11go września.

W sobotę odbyło się drugie zgromadzenie przedwyborcze członków Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej celem wysłuchania kandydatów na posła do Rady państwa. Postawionej kandydatury Dra. Emila Pfeiffera nie dopuszczono, ponieważ już poprzednio w zasadzie przyjęto, aby tylko z łona Izby, lub też z szerszego koła stanu kupieckiego i przemysłowego w kraju wybierano. Jako dalsi kandydaci przedstawili się zgromadzeniu dyrektor banku hypotecznego p. Maurycy Lazarus, po nim sekretarz Izby pan Maksymiljan Bodyński. Dyrektor Lazarus przemawiał za kandydaturą sekretarza, uważając ją za odpowiednią i zrezygnował na korzyść Bodyńskiego.

Tureckie warunki pokojowe.

Porta miała postawić następujące warunki pokoju: 1. Usunięcie księcia Milana i wybór nowego panującego w Serbji. 2. Obsadzenie twierdz Belgradu, Semendrji, Szabacu i Kladowa. Porta nadmienia, że w r. 1867 twierdze oddał rząd cesarski księciu Michałowi do zarządu, nigdy jednak ufortyfikowanych punktów, które jeszcze po zawarciu paryskiego traktatu posiadała, nie oddawała Serbji w trwałe posiadanie. 3. Serbja zapłaci przeszło miljon tureckich lir w złocie jako wynagrodzenie kosztów wojennych. 4. Instytucja milicji powinna być zniesiona. Serbja powinna ściśle trzymać się firmanu z roku 1830, pozwalającego księciu tyle tylko wojska, ile będzie potrzebnem do utrzymania porządku i publicznego bezpieczeństwa w kraju. Oprócz tego jest życzeniem sułtana ażeby konstytucja z r. 1838 oktrojowana przez Portę księciu Miłoszowi Obrenowiczowi I. i która do r. 1862 była obowiązującą, została przywrócona. Ten „U-

Jak się w wielkim świecie żenią

przez

OKTAWA FEUILLET.

(Ciąg dalszy).

— Zawsze jednak przyznasz chrzestna moja mamo — mówił p. Rias dalej, że są kobiety potwory i że mężowie, obecni czy nieobecni, nic w tem nie zmienią.

— Ale nie, mój kochany, nie ma potworów — a przynajmniej są one bardzo rzadkie... Jestto uprzedzenie teraźniejszych mężczyzn, że wszystkie kobiety są potworami z urodzenia... Im z tem wygodnie... nie są odpowiedzialni! A zresztą możesz być pewnym że nie dam ci potworu... za to ręczę... Ludwiko — rzekła zwracając się do swej synowej, — czy wiesz o kim myślę dla niego?

Młoda kobieta podniosła w górę swe jasne oczy, a potem nagle spuszczając je na panią Veyle rzekła:

— Marja!

— Prawda?... Jakbym widziała ich razem!... To uderzające!... zresztą małżeństwo to dawno już miałam na myśli.

— Marja, rzekł p. Rias — to ładne imię jeżeli godnie się nosi. Ale pozwól mi pani zrobić jedno zapytanie: czy panna Marja jest Paryżanką?

— Co jest najbardziej paryskiego — odrzekła pani Lauris.

— Dość tego. Stanowczo odrzucam kandydaturę.

— Ponieważ?... rzekła markiza.

— Ponieważ wiem jak się młode dziewczęta wychowują w Paryżu i nie bardzo łudząc się co do niewinności wioskowej, sądzę że więcej będę miał szans po mojej stronie gdy wezmę żonę z prowincji.

— A, mój przyjacielu! nie rób tego! — zawołała markiza. Na miłość boską nie rób tego! Co za myśl, brać żonę z prowincji... jak się bierze służących!... A czy wiesz co się dzieje ze służącymi sprowadzanymi z prowincji? Paryż upaja ich, głowa się im zawraca i są gorsi od innych... Będziesz miał żonę niezgrabną, nie umiejącą znaleźć się, z czerwonemi rękami, której będziesz musiał wstydzić się... a która będzie cię tak oszukiwać jak każda inna!... Nie, mój przyjacielu!... wszędzie są niebezpieczeństwa... A przytem należy wybierać to co jest najmniej śmiesznem.

— Doprawdy — zawołał Lionel żartobliwie, ja pani nie pojmuję! Wyobrażałem sobie, że pani będziesz mnie podbudzać, zachęcać — a tymczasem wszystko co mi pani mówisz jest przerażające!

— Zapewniam cię, mamo, rzekła pani Lauris, serdecznie śmiejąc się, że wcale nie jesteś zachęcającą.

— Cóż chcesz, bym mu powiedziała, moja kochana? Chciałby on, jak zresztą wszyscy mężczyzni, ażeby podano mu na srebrnym półmisku małżeństwo bez niedogodności, bez niebezpieczeństw, bez złych szans... Otóż ja nie podejmuję się takich małżeństw, ponieważ takich nie ma. Ogólnem mojem prawidłem jest, że kojarzę tylko ludzi łączących w sobie dostateczne żywioły przyzwoitości i szczęścia. Znam naprzykład młodą osobę dobrze urodzoną, utalentowaną, z której może być śliczna żona; z drugiej strony znam młodego człowieka dystyngowanego, pełnego honoru, bardzo miłego... mówiąc nawiasem, jak pan — łączę ich — to moja rzecz; reszta do nich należy... Ja ciebie żenię — i niech Bóg ma cię w swojej opiece! Przytem, posłuchaj kochany Lionelu, z punktu na którym stoisz, uwagi twoje, zarzuty, rozumowania — wszystko to nie zda się na nic. Opowiedziałeś nam, jakich doznajesz symptomów: są one stanowcze. Jesteś dojrzały; pozwól, by cię ktoś uszczknął i nie szamotaj się!

— Ależ naprawdę, rzekł Lionel poważnym tonem, ja nie jestem tak zdecydowanym jak mię pani przedstawiasz sobie i chciałbym namyśleć się jeszcze.

— Możesz, mój przyjacielu, tylko podczas gdy będziesz namyślać się, mój rzadki ptaszek ulecieć może.

— Ha! niech leci!... rzekł młody człowiek biorąc za kapelusz jak gdyby chciał odejść. Ale nie odszedł, a tylko, oparłszy się o komin, ciężko odetchnął i zaczął znowu z melancholijnym uśmiechem:

— Żenić się... dobrze! ale nie potrzebuję żenić się jutro rano!...

Stara markiza zwróciła się ku pani Lauris i rzekła z komiczną powagą:

— Córko moja! jesteś obecną przy rozrzewniającej scenie: przy ostatnich konwulsjach człowieka bezżennego.

Lionel począł śmiać się.

— No, zaczął znowu, jakże była wychowana ta młoda osoba?

— Mój przyjacielu, odrzekła stara markiza, wychowaną była ona w wieży... przez wieszczki... czy ci się to podoba?

— Czy należy do liczby przyjaciółek pani? zapytał młody człowiek pani Lauris.

— Tak jest, panie i bardzo ją lubię.

— To coś znaczy.

— A, mój Boże! zawołała markiza, dość tych tajemnic! Jest ona nie tylko jej przyjaciółką, ale nawet krewną... słowem jest to panna Fitz Gerald.

— Panna Fitz Gerald?

— Tak jest... cóż na to powiesz?

— Że byłby to związek o tyle zaszczytny o ile korzystny. Ale czy pani jesteś pewną, że jest jaka panna Fitz Gerald?... Zdaje mi się żem kiedyś widział dziecię u Fitz Geraldów... ale sądziłem że to chłopiec.

— Otóż, jest to córka.

— A gdzież ją można widzieć?

— Wszędzie gdzie się zwykle widujemy... ale prawda, że dopiero od dwóch lat — od czasu jak jesteś w żałobie — tak że w samej rzeczy możesz nie znać jej.

— Czy przypominasz pan sobie, rzekła pani Lauris, moją biedną kuzynkę?

— Pannę Kerven? Rozumie się... Biedna młoda kobieta! Śliczna to była istota.

— Otóż panna Fitz Gerald jest właśnie w tym rodzaju. Zdaje mi się nawet, że jest podobna do niej pod względem fizycznym... prawda, mamo?

— Podobna, jeżeli chcecie — odrzekła markiza; w każdym razie jest bardzo miła. A zresztą, wkrótce, mój przyjacielu, przekonasz się o tem na własne oczy, gdyż zamierzam zrobić dla ciebie coś heroicznego.

staw“ ścieśnia prawa książąt i potężnie powiększa prawa mocarstwa zwierzchniczego.

Gdyby wielkiemu wezyrowi, bardzo pokojowo usposobionemu — podczas gdy Midhat basza wszechpotężnie wpływowy, żąda wytępienia gniazda rewolucji, — udało się nawet jedno i drugie z preliminarjów tych usunąć, to zawsze jeszcze zostanie wiele takiego, co posłom wyda się niepodobnem do przyjęcia, tak, że przeważa obawa, iż dzieło pokoju całkiem runie. W Konstantynopolu stanowczo utrzymują, że Sir H. Elliot niebardzo jest obcy tym twardym warunkom.

Z Belgradu znowu donoszą, że warunki na których Porta gotowa jest rozpocząć układy dotyczące Serbji, w drodze poufnej przesłane serbskiemu rządowi, są następujące: Art. I. Skasowanie traktatu z r. 1867 na mocy którego Porta zrzekła się prawa trzymania załogi w twierdzach serbskich. Przywrócenie siły traktatowi z r. 1856, a zatem zajęcie przez Turków twierdzy Belgradu, Semendrji i Szabacu. Art. II. Porta ogłasza Milana pozbawionym tronu. Zwołaną zostanie skupczyna i przedsięweźmie wybór księcia. Wybrany w ten sposób książę będzie zatwierdzonym przez Portę, poprzednio udowodniwszy swą wierność złożeniem hołdu w Konstantynopolu. Warunek ten obowiązywać będzie wszystkich przyszłych książąt serbskich. Art. III. Porta żąda, by wszyscy którzy brali udział w zrewoltowaniu prowincyj tureckich postawieni zostali w stanie oskarżenia i odpowiednio do ustawy występku ukarani. (Ten ostatni warunek ma się rozciągać i na rosyjskich oficerów, tudzież na jenerała Czerniajewa, który podburzył Bułgarów do buntu przeciw ich monarsze). Art. IV. Na naród serbski nałożony będzie podatek wojenny, Porcie wypłacany. Sułtan wszakże tak co do wysokości tego podatku, jako też i ściągania go okaże swoją cesarską łaskę względem w błąd wprowadzonego serbskiego ludu. Art. V. Serbja przyzna sułtana jako swego zwierzchniczego pana i udowodni to tem mianowicie, iż cała zagraniczna reprezentacja Serbji złożona będzie w ręku Porty. Art. VI. Sułtan jako pan zwierzchniczy będzie wpływał na siłę i organizację wojska.

Dzienniki czeskie o programie wyborców samborskich.

Odezwa wyborców samborskich została przez dziennikarstwo czeskie serdecznie powitaną. „Politik“, organ staroczechów podał ją na czele wczorajszego numeru, a w dzisiejszym numerze poświęca jej wstępny artykuł, z którego niektóre ustępy podajemy. Oto co pisze „Politik“:

„Program wyborców samborskich podziałał jak jasny promień światła wśród ciemnej nocy. Centraliści wierzyli już, że Polacy stanowczo złamani, że się pokornie na zawsze pogodzili z bezpośredniemi wyborami, z okrojeniem praw rady szkolnej i wszystkiemi innemi centralistycznemi aktami od r. 1867; program samborski rozczarował tych panów w sposób niemiłosierny. Autonomiści zaś, którzy zaczęli już tracić nadzieję, że się Polacy przyłączą do przeprowadzenia programu autonomicznego, witają odezwę Samborzanów jako miłą niespodziankę.

Program ten zasługuje, aby był przewodnią gwiazdą całego ruchu wyborczego. Na takiej podstawie wybrana większość sejmowa działać będzie mogła daleko skuteczniej, aniżeli ostatni sejm galicyjski. Nie chcemy się wdawać na razie w krytyczny rozbiór programu. Że się położenie Galicji od roku 1867 nie zmieniło na lepsze, przeciwnie pogorszyło — przyznają wszyscy, oprócz kilku, którym dzisiejszy system do karjery pomógł. Nawet dr. Ziemiałkowski zrobił przy sposobności znanego toastu czułe wyznanie, że jego misją jest tylko: „odpieranie złego“. — Czytaliśmy także artykuł hr. Tarnowskiego, w którym autor bilans działalności politycznej w ostatnim dziesięcioleciu w bardzo smutnych cyfrach przedstawia. Wszyscy przeto zgadzają się w tem, że położenie pogorszyło się. — Nie ma tylko zgody w doborze środków do naprawy złego. Kilku przyjaciół osobistych dra Ziemiałkowskiego pociesza się tem, że będzie lepiej, byle on tylko jak najdłużej był ministrem. Hr. Tarnowski zaleca zupełną neutralność, chociaż wiadomo, do czego konsekwentna neutralność prowadzi. — A już najbardziej obawiano się dotąd w Galicji sojuszu z opozycjami innych prowincyj, dlatego, że alians ten wymagałby nieco pracy i natężenia.

Program wyborców samborskich nie podziela tej obawy. Wymaga on od sejmu, ażeby nietylko w adresie do tronu wypowiedział życzenia kraju, ale ażeby w danym razie oświadczył się za sojuszem z opozycją innych krajów koronnych.

I w tem leży punkt ciężkości programu samborskiego na zewnątrz. Jak długo sejm galicyjski będzie bezbarwnym, tak długo i delegacja nią będzie. Chcemy wierzyć, że się „Nowa Presse“ myli, twierdząc, że Polacy bezwarunkowo będą głosowali za przedłożeniem rządowem w sprawie ugody cłowej i handlowej z Węgrami. Nie możemy jednakowoż być pewni, czy Polacy w jeneralnym szturmie na rząd wytrwają w szeregu opozycjonistów. Inaczejby sprawa wyglądała, gdyby sejm w skutek nowych wyborów przybrał postawę w myśl programu samborskiego. Wtenczasby polityka nieszczęsna, inaugurowana w dniu 2go marca 1867, ubitą by została od razu, Polacy zajęliby w organizacji federalistycznej stanowisko im należne i osiągnęliby dla kraju swego warunki potrzebne dla rozwoju materjalnego i moralnego. Nie jesteśmy tak optymistyczni, ażebyśmy wierzyli, że nasze nadzieje co do wyborów w zupełności spełnią, w każdym razie jednakowoż wyborcy samborscy dali podstawę, na której wiele ze skutkiem budować można“.

Do historji gospodarstwa rosyjskiego na Białorusi.

Do smutnej historji prześladowania języka polskiego przez rząd rosyjski podajemy w przekładzie dokument, świadczący do jakiej zaciekłości doszedł rząd, który równocześnie pozuje na zbawcę i orędownika swobód słowiańskich. Dwulicowość to bezprzykładna! Oto dosłowne brzmienie tego dokumentu:

W mińskiej gubernji urządza się dwie stałe posady dla wizytowania kościołów katolickich, a mianowicie jedne na powiaty miński, borysowski, ihumeński i bobrujski, drugą na rzeczycki, mozyrski, piński, słucki i nowogródecki. Wizytatorowie ci mają być pomocnikami naczelnika djecezji pod względem zarządu kościołami w gubernji mińskiej. Mianowani będą z pomiędzy księży pracujących nad zaprowadzeniem języka rosyjskiego w nabożeństwach dodatkowych, po porozumieniu się z miejscowym gubernatorem i zatwierdzeniu przez ministerstwo. Każden z wizytatorów, oprócz pensyj pobieranych za inne obowiązki, otrzymywać będze po 500 rs. rocznie i pieniądze na cztery konie pocztowe.

Instrukcja dla wizytatorów jest następująca: 1) wizytator najmniej dwa razy do roku objeżdża wszystkie kościoły i kaplice w powiatach należących do jego okręgu, przyczem odbywa szczegółową rewizję kanoniczną, sprawdza sumy i majątek kościelny i zwraca szczególną uwagę na sprawę używania rosyjskiego języka w nabożeństwach dodatkowych i kazaniach pilnując, aby porządek ten był stanowczo podtrzymywany tam, gdzie już jest zaprowadzony i przyczyniając do jego zaprowadzenia w innych kościołach swego okręgu. Uwaga. O wyjeździe swym każden raz wizytator zawiadamia gubernatora. 2) Podczas objazdu wizytator odbywa w kościołach nabożeństwo (dodatkowe) w języku rosyjskim i wygłasza kazanie. Pilną zwraca uwagę na wrażenie wywołane takiem nabożeństwem między parafjanami i wrazie, gdyby dostrzegł współczucie ku niemu w kościołach, gdzie jeszcze nie jest zaprowadzone, przedstawia naczelnikowi djecezji o zaprowadzeniu tamże języka rosyjskiego w nabożeństwie dodatkowem i kazaniach. 3) Zwraca szczególną uwagę na organistów i w razie słusznych ich skarg na ucisk, wymierza zadosyćuczynienie i okazuje opiekę. 4) Ściśle pilnuje moralności i sposobu myślenia księży, bezzwłocznie donosząc o ważnych pod tym względem wykroczeniach naczelnikowi djecezji i gubernatorowi. 5) Dla wywarcia wpływu na moralność księży może wizytator raz na rok naznaczać rekolekcje, zgodnie z prawem kanonicznem, przyczem o czasie i miejscu tych rekolekcji i zawezwanych na nie księżach przedstawia rzecz do decyzji gubernatora. 6) Wizytator zwraca uwagę na zewnętrzną i wewnętrzną postać kościołów, zwłaszcza tych w których zaprowadzony jest język rosyjski i o dostrzeżonych przez siebie brakach przesyła szczegółowe prawozdanie naczelnikowi djecezji, kopję zaś tego sprawozdania gubernatorowi. 7) Po dokonaniu każdej rewizji przedstawia osobne o niej szczegółowe sprawozdanie naczelnikowi djecezję a kopję tegoż gubernatorowi. 8) Załatwia spory i nieporozumienia mogące istnieć między proboszczami a ich wikarymi, lub organistami i o ważniejszych wypadkach donosi naczelnikowi djecezji i gubernatorowi. 9) Wizytator może starać się u gubernatora o dozwolenie w parafjach gdzie odbywają się dodatkowe nabożeństwo i kazania w języku rosyjskim, odbywania procesyj dokoła kościoła, jeżeli rozkład miejscowości pozwala na to, pod osobistą swoją i proboszcza odpowiedzialnością co do zachowania w takich razach zupełnego porządku i nie używania przy procesji języka polskiego. 10) Wizytator może starać się o nagrody i zapomogi dla osób stanu duchownego odznaczających się gorliwością w sprawie zaprowadzenia języka rosyjskiego w nabożeństwach dodatkowych i kazaniach; przedstawiać do usunięcia lub translokacji księży nie przychylnych temu lub sprzeciwiających się. 11) Wizytator żąda, by przy objeździe towarzyszył mu dziekan miejscowy a proboszcz spotykał go z odpowiednim ceremonjałem, zgodnie z przepisami r. k. Kościoła (Rituale Sacramentorum str. 404) 12) Wizytatorowie pilnują by proboszczowie kościołów, w których zaprowadzony jest język rosyjski, mieli niezbędne dla służby bożej księgi w tymże języku. 13) Wizytator zobowiązuje proboszczów, by mieli osobną książkę przesznurowaną z jego podpisem i pieczęcią, w której zapisywać będzie swe uwagi przy rewizji.

Za zgodność z oryginałem (podp.) Wicedyrektor M. Grygorjew.

Jednym z takich wizytatorów zamianowany jest ks. Senczykowski, drugim ks. Jurgiewicz. — Redakcja nasza posiada odpis zawezwania wraz z instrukcją przesłane ks. Senczykowskiemu.

Korespondencja „Kroniki Codziennej“.

Kotar d. 4. sierpnia 1876.

☽. Wiadomość o wkroczeniu Turków do Czarnogóry, którą wam dziś rano telegrafem przesłałem, potwierdza się w zupełności, wszelakoż nie należy temu tureckiemu ruchowi przypisywać większej doniosłości. Dzienniki Słowianom nieprzychylne nie omieszkają wprawdzie przedstawić to zdarzenie jako fakt wielkiego strategicznego znaczenia, zapowiadający blizką inwazję księztwa, wszelakoż mogę was zapewnić, że tak nie jest. Zagony Muktara ograniczą się tylko na spaleniu kilku czarnogórskich wiosek i pozostaną zresztą bez wpływu na tok zdarzeń wojennych.

Zapewnienie to, opieram na wyjaśnieniach od tutejszego konsula czarnogórskiego otrzymanych, z którym dziś po obiedzie dłuższy czas rozmawiałem.

Otóż według zapewnień tego zupełnie wiarogodnego męża, byłoby wkroczenie Muktara baszy do Grabowej li tylko dywersją, której celem było odciągnięcie Czarnogórców od Niksicza, która to warownia zewsząd osaczona zaczyna cierpieć wielki brak żywności.

O krokach stanowczych przeciw Czarnogórze, o inwazji tego kraju Muktar basza myśleć nawet nie może, wojska bowiem jego składają się przeważnie z niewyćwiczonego żołnierza, i cierpią zresztą w skutek złych zarządzeń tureckiej intendentury na wielki brak żywności, bez której o dosadniem prowadzeniu wojny, mianowicie zaś o przeniesieniu teatru wojennego w kraj nieprzyjacielski mowy nawet być nie może.

WOJNA.

Podczas gdy Wysoka Porta opierając się na korzyściach chwilowo pod Aleksinaczem osiągniętych, odrzuca propozycję zawieszenia broni, a zawarcie pokoju zawisłem czyni od warunków dla Serbji niemożliwych, nie postępują wojska tureckie ani jednym krokiem na przód, a wzięcie Aleksinaczu staje się z każdym dniem coraz bardziej problematycznem. Odpowiedź Abd-ul-Keryma na rozkaz Wys. Porty naglący go do bardziej stanowczych kroków, należy do tych blag tureckich, któremi dowódzcy wojsk sułtańskich starają się oczy zamydlić Europie. Generalisimnus utrzymuje, że z umysłu nie posuwa się naprzód, chcąc pozostawić mieszkańcom serbskich

---

Marja i jej matka znajdują się obecnie na wsi koło Melun. Biedny ten Kerwen, brat mojej synowej, ma niewielki zamek w ich sąsiedztwie, który w nieobecności swej oddał nam do rozporządzania. Miejsca tego nie lubię, ale pojadę tam z Ludwiką na kilka dni. Ty przybędziesz odwiedzić nas i przedstawienie odbędzie się zupełnie naturalnie; czy zgoda?

— Zawstydza mię dobroć pani — odrzekł Lionel; ale nie chciałbym, by krok taki stanowczo mię zobowiązywał.

— Ach, mój Boże! cóż to za człowiek! wszakże nikt cię nie ożeni wbrew twej woli, kochany przyjacielu, bądź więc spokojny.... Zresztą, bardzo być może, iż ty sam nie spodobasz się... Dziwi cię to, a jednak bardzo być może, iż się nie spodobasz! A więc nikt nie jest zobowiązany. Bądź tak dobry, mój przyjacielu i zadzwoń! Powracaj jutro, ukończymy układać nasze projekta.

P. Rias ponowił swe podziękowanie, ukłonił się i wyszedł, pozostawiając panią La Veyle i piękną jej synowę w tem miłem wzruszeniu, jakiego doznają kobiety młode czy stare, gdy są wmięszane choćby pośrednio w przygodę, w której miłość ma odegrać pewną rolę.

II.

Pani Fitz Gerald, wdowa po radcy stanu, była niegdyś bardzo piękną i była nią jeszcze pomimo swych czterdziestu pięciu lat. Gdy w pierwszych pogodnych dniach marca lub kwietnia raczyła wyjść na bulwar przy ulicy de la Paix, koło Madelaine w towarzystwie swej córki, przechodnie usuwający się przed niemi z mimowolnem uszanowaniem, mogli wyrobić sobie pojęcie o paryskiej elegancji w najwyższej jej czystości. Matka i córka, chociaż nie bardzo przyzwyczajone do chodzenia, szły krokiem pewnym, roztrącając tłum z dumną obojętnością i wymieniając pomiędzy sobą po kilka słów krótko i donośnie, jak gdyby były same w swoim parku. Toalety ich, chociaż doskonale zastosowane do lat, miały w sobie coś tajemniczo zgodnego; chód ich obu był jednaki; po za sobą pozostawiały one zapach kwiatów oranżeryjnych i zdawały się odświeżać asfalt, który deptały. Cudzoziemki zazdrośnem okiem studjowały ubranie i królewskie ruchy tych dwóch Paryżanek, przechadzających się po swem państwie i słusznie rozpaczały nad tem, że nigdy nie zdołają dorównać im.

Pani Fitz Gerald, chociaż została wdową wcześnie i w całym blasku swej piękności, opłynęła jednak przylądek dojrzałości z reputacją doskonale czystą. Nie będąc uzbrojoną w zasady bardzo trwałe ani bardzo wzniosłe, szanowała ona w najwyższym stopniu swe gronostaje i stanowisko kobiety światowej i czuła wstręt do plam. Do moralnego porządku stosowała także i fizyczne zajmowanie się swoją osobą. Wszelki nieporządek, wszelki brud oburzał jej instynkta i przyzwyczajenia. Złe było dla niej nie tylko złem, ale i nieprzyzwoitością. Jeżeli nie należy przesadzać moralnej wartości takiego zapatrywania się, nie należy zarazem zapoznawać ani jego subtelności, ani wartości praktycznej. Jest to nieraz jedyna ochrona wielu kobiet. Jest to wdzięk podobny do cnoty.

Wuj męża młodej wdowy, hrabia Patryk Fitz Gerald, oddał się jej na usługi z rycerską kurtoazją i zrobił się jej kierownikiem i opiekunem w świecie aż do chwili, gdy mogła zaprezentować tam swoją córkę. Od tego czasu hrabia Patryk z przyjemnością powrócił do swego zamku Fresnes, gdzie siostrzenica jego przyzwyczaiła się przebywać z nim przez kilka letnich miesięcy.

Tam to pani Fitz Gerald pięknego lipcowego poranku otrzymała zajmujące zawiadomienie, o którem markiza La Veyle już jej była napomknęła w tajemniczym liście. Matrymonjalne to wynurzenie się przyjęte zostało z uniesieniem, zaledwie tamowanem ostrożnością, nakazywaną przez okoliczności. Pani Filz Gerald próbowała napomykać, że córka jej była jeszcze za młoda, że miała zaledwie dziewiętnaście lat, że zresztą była bardzo poszukiwaną i w takiem położeniu, że sama może wybierać. Potem, koniec końców, zapominając w macierzyńskiem uniesieniu o wszelkich przepisach dobrego tonu, rzuciła się na szyję swej przyjaciółce i zalała się łzami. W samej bowiem rzeczy Lionel Rias przez swe nazwisko, majątek i osobiste przymioty był jednym z takich zięciów, o jakich matki lubią marzyć.

Naturalnie, że hrabia Patryk zawezwany został na naradę, i okazał się niemniej przychylnym temu małżeństwu. Kilka dni przeszło na swobodnem traktowaniu wszystkich kwestji dotyczących konwenansów i interesów. Markizę umieszczono w pięknym wiejskim domku zwanym Pawilonem, należącym do brata jej synowej. Pawilon ten znajdował się w odległości wszystkiego dwóch lub trzech kilometrów od Fresnes i dzięki łatwym stosunkom sąsiedzkim wielce przyczyniał się do poufnych konferencyj w tej delikatnej materji, nie wzbudzając ciekawości panny Marji Fitz Gerald i nie dotykając jej struny sentymentalnej. Mogła ona nie podobać się Lionelowi, mógł Lionel jej się nie podobać. Szczególnie ważne było więc zaoszczędzenie jej wzruszeń przedwczesnych, a zawsze niewłaściwych w młodej osobie. Podczas gdy starsi zajmowali się naradami, młoda pani Lauris miała polecenie bawić pannę Marję i sumiennie wywiązywała się z tego obowiązku; sama bowiem była zanadto rozsądną i dyskretną by zdradzać tajemnicę szkoły.

Tym sposobem przybliżono się do dnia wyznaczonego na spotkanie dwojga młodych ludzi, z tą szczęśliwą pewnością, że panna Marja wystąpi do tej próby z najswobodniejszą swobodą serca i umysłu. Nie zaniedbano zresztą żadnych ostrożności, ażeby odjąć temu spotkaniu wszelkie cechy urzędowe i nadać mu charakter przypadkowej improwizacji. Chociaż przybycie pana Rias do swej chrzestnej matki, w liczbie innych przybywających i odjeżdżających było samo przez się bardzo naturalnem, następująca korespondencja, z góry umówiona, wymienioną została między Pawilonem a zamkiem Fresnes rano w tym dniu uroczystym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

miast czas do ucieczki, to zaś dla tego, aby odebrać Serbom wszelki powód do rekryminacji z powodu gwałtów i rabunków przez wojska sułtańskie popełnianych. Oświadczenie tego rodzaju, dowodzące sentymentalizmu do którego nas muzułmańscy baszowie wcale dotąd nie przyzwyczaili, czyni wrażenie nader zabawne, wiadomem jest bowiem każdemu, że dowódzca w interesie wojska, które pod jego stoi rozkazami, tudzież w interesie mocarstwa, które mu prowadzenie wojny powierzyło, powinien przedewszystkiem dążyć do szybkiego zakończenia wojny, a tem samem starać się zawsze wyzyskać zwycięztwo osiągnięte szybko i stanowczo nie dając nieprzyjacielowi folgi, i nie pozwalając mu ochłonąć z wrażenia poniesionej klęski.

Gnuśność, która opanowała wojska tureckie po bitwach dnia 1 i 4go t. m. przypisać trzeba czemu innemu. Mianowicie zaś brakowi żywności, który doskwiera wojskom tureckim i hamuje ich działanie. Brak ten spowodowany jest spustoszeniem Bułgarji, która nie może zaopatrywać wojska tak licznego w żywność potrzebną. Dotąd sprowadzały wojska tureckie żywność z Rumunji, w którym to celu założono w Belgradziku etapę prowiantową. Aliści oddziały gierylasowskie serbskie i bułgarskie niepokoją obecnie komunikacje Ejuba z Belgradzikiem i uniemożliwiają dowóz żywności.

Drugą okolicznością, która Turków hamuje w pochodzie, jest powzięcie stosownych urządzeń przez serbskiego dowódcę. Na każdy ich ruch na szachownicy bojowej odpowiadają Serbowie odpowiednim ruchem i Turcy mimo liczebnej swej przewagi przykuci są niejako do miejsca. Przerzucanie się Serbów z Aleksinacza do Deligradu, nie było, jak to donoszono, wynikiem klęski, lecz tylko zarządzeniem strategicznem, którego celem było unicestwienie tureckiego zamiaru, dążącego do obejścia serbskich pozycyj. Serbowie zająwszy pozycje Deligrad-Djunis-Sliegowacz-Vukanja, zamknęli Turkom szczelnie drogę do Krusewacza, którego dostępów z innej strony broni Lazar Czolak Anticz pod Jankową Klicsurą. Ostateczne skrzydło serbskich pozycyj Vukanja, gdzie Serbowie silny wznieśli szaniec, zagraża niemal tyłom głównej armji tureckiej, a jeżeli się sprawdzi wiadomość, iż Horwatowicz posunął się z Katunu i Bumiru aż pod Topolnicę (również na tyłach armji tureckiej) natenczas grozi Turkom zupełne odcięcie ostatniej drogi dowozowej w ręku ich jeszcze będącej, jeżeli nie zupełne odcięcie od Niżu, która to twierdza tworzy podstawę operacyjną wojsk sułtańskich.

Położenie Serbów nie jest wcale gorszem jak było przed bitwą d. 1. b. m. której znaczenie było w ogóle daleko mniejszem od znaczenia walk na prawym brzegu Morawy, i można powiedzieć, że jak długo Turcy nie pokonają Horwatowicza, tyłom ich zagrażającego, tak długo pomimo liczebnej swej przewagi, żadnych donioślejszych działań przeciw Serbom rozpocząć nie mogą.

Podczas gdy wojska sułtańskie bezczynnie stoją w swoich pozycjach, grasują oddziały czerkieskie z niskiego stanu wód w Morawie korzystając, po obu brzegach tej rzeki pustosząc kraj i popełniając nieludzkie gwałty. Niektóre z tych oddziałów rozpuszczają swe zagony aż w okolice Deligradu, przerywając chwilowo komunikacje tej twierdzy z Aleksinaczem.

Zanadto wiele zaszczytu czyniono Muktarowi i Derwiszowi baszom, przypuszczając iż dowódzcy ci mają na celu ruch skombinowany, którego przedmiotem byłaby stolica Czarnogóry Cetynja. Jak donosi kotarski nasz korespondent miał Muktar jedynie na oku dywersję, której celem było odciągnięcie Czarnogórców od Niksiczu. Nie osiągnąwszy swego celu, stoi Muktar bezczynnie pod Grahową. Co do Derwisza baszy ten również po porażce swej nad Morawą doznanej, nie może już myśleć o wznowieniu zaczepnego ruchu.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Hr. Alfred Potocki przebył już szczęśliwie kryzys i polepszenie postępuje. Ze Lwowa powołany został przedwczoraj do chorego dr. Janda na naradę, w której brali udział dr. Biesiadecki, dr. Szewczyk i dr. Rosner.

Pożar. Dziś około godziny 11ej zgorzał za rogatką Gródecką dom parterowy słomą kryty. Przybyła straż ogniowa zastała budynek już zewsząd płomieniami objęty. Nie pozostało więc jak tylko stłumić zarzewie.

Mianowania. Dyrektor poczt nadał posadę ekspedjenta pocztowego w Dobrosinie p. Paulinie Klesiewicz.

Hr. Neipperg przejeżdżał wczoraj przez Kraków z powrotem z Warszawy.

Ogłoszenie konkursu. Na mocy reskryptu Wys. c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 19. sierpnia r. b. p. l. 13446, rozpisuje się niniejszem konkurs do końca października 1876 r., celem obsadzenia nowoutworzonej w c. k. Akademji technicznej nadzwyczajnej katedry budownictwa lądowego, rachunkowości budowniczej i ustawodawstwa budowniczego. Do tej katedry przywiązana jest płaca rocznych 1200 złr. a. w. i dodatek aktywalny według rangi VII. klasy. Podania o powyższą katedrę wystosowane do Wys. c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, jakoteż w dowody gruntownej znajomości języka polskiego, należy wnieść do Rektoratu c. k. Akademji technicznej we Lwowie przed upływem terminu konkursowego. Z Rektoratu c. k. Akademji technicznej. We Lwowie dnia 6. września 1876.

O pośmiertnych dziełach śp. Aleks. Fredry czytamy w „Afiszu teatralnym".„ Możemy dziś podać jak najdokładniejsze wiadomości w sprawie pośmiertnych utworów scenicznych Fredry. Wolą znakomitego komedjopisarza było, by po jego śmierci syn złożył nie komisję, lecz rodzaj przyjacielskiej rady co do wydawnictwa i przedstawienia jego pośmiertnych dzieł. Ś. p. Fredro wymienił tylko p. Franciszka Paszkowskiego, zostawiając zresztą synowi zupełną wolność co do składu tej rady. Nie chcąc stwarzać zbyt ciężkiego ciała hr. Fredro (syn) zaprosił do niej pp. Franciszka Paszkowskiego, dr. Antoniego Małeckiego, Władysława Łozińskiego, Stanisława Koźmiana, dyrektora teatru krakowskiego i hr. Stanisława Tarnowskiego. Obecnie dzieła śp. Fredry przepisują się, gdyż jeden tylko istnieje egzemplarz. Skoro komedje będą przepisane, nadesłane zostaną osobom należącym do rady zamieszkałym w Krakowie; już pięć z tych komedyj jest w rękach pp. Małeckiego i Łozińskiego Po przeczytaniu ich nastąpi wspólna narada. Z żadnym księgarzem nie rozpoczną się układy, dopóki pełna rada warunków wydawnictwa nie ustanowi. Wszystkie zatem wieści o nabyciu prawa wydawnictwa przez jakiegobądź księgarza są fałszywe".

Teatr. Sobotnie przedstawienie „Afrykanki" stanowiło dla p. Verdiego, który na naszej scenie po raz drugi debiutował, prawdziwą próbę ogniową. Trzeba przyznać, że wyszedł z niej zwycięzko. Jeżeli w „Trubadurze" wypalał p. Verdi i z taktu i z tonu, to słusznie przypuszczaliśmy, że musi on mieć szczupłą przeszłość sceniczną za sobą. I tak jest rzeczywiście. P. Verdi nie ma właściwie żadnego repertoarza, i nie posiada żadnej szkoły. Mimo to wyuczył się w czterech dniach partji Neluska, odśpiewał ją bez najmniejszej usterki, i każdy musi przyznać, że p. Verdi włada swym pięknym głosem w sposób bardzo rozsądny, prawie umiejętny. W hucznych oklaskach wyrażała mu publiczność swoje zadowolenie, a w 3. akcie po odśpiewaniu ballady wywoływała go po kilka razy. O współdziałających możnaby wiele mówić. Zaznaczamy tylko, że wszystkie ensembla wypadły bardzo dobrze i że chóry męzkie śpiewały wcale poprawnie, a żeńskie z małemi tylko usterkami. Teatr był przepełniony.

Oryginalne firanki. W oknie jednego z domów przy ulicy Ossolińskich widzieliśmy wczoraj kartę z napisem: „Uprasza się o niezaglądanie przez to okno." Jak łatwo się domyśleć, prośba wywołała wprost przeciwny skutek, i co chwila gromadki przechodniów zatrzymywały się przed oknem, rzucając ciekawe spojrzenia po za tę nowomodną firankę.

Komedję pani Mellerowej „Fałszywe Blaski", zaleconą do grania na konkursie warszawskim, nabyła dyrekcja krakowskiego teatru i wystawi ją w kursie zimowym.

P. Krystyn Ostrowski znany Lwowianom dobrze tłumacz „Hamleta" wydał obecnie dzieła swe w francuzkim języku pisane. Liberalna prasa francuzka podnosi poczciwą tendencję, piękny język i artystyczną wartość tych płodów, stawiając mianowicie dramatyczne utwory p. Ostrowskiego co do wartości etycznej, literackiej i scenicznej po nad utworami Scribe'go.

P. Kazimierz Ostrowski, mieszkający obecnie w Warszawie, rzeźbiarz, wykonał piękny medaljon, przedstawiający Aleksandra hr. Fredrę oraz drugi medaljon, na którym pomieścił twarze trzech największych poetów polskich. Oba te dzieła sztuki odlane są starannie w gipsie.

U byłego sekretarza zmarłego Aleksandra Dumasa, odbyto przed niejakim czasem rewizję i znaleziono wielką liczbę listów i innych papierów, należących do zmarłego. Listy te i pisma oddano jego synowi. Pomiędzy niemi znajduje się także wielka ilość dzieł, które Dumas rozpoczął, lecz nie skończył.

Co kosztuje Anglję tron. Podług urzędowego sprawozdania ministerstwa skarbu królowa angielska pobiera 385.000 funt. szterl. rocznie, książę Walji 40.000, księżna Walji 10.000, książę Edymburski 25.000, książę Cannaught 15.000, książę Leopold, najmłodszy syn królowej, 15.000, Cambridge, brat stryjeczny królowej, 12.000, następczyni tronu niemieckiego, córka królowej, 8000, żona księcia Ludwika heskiego, druga córka królowej, 6000, żona księcia Krystjana szlezwik-holsztyńskiego, trzecia córka królowej, 6000, księżna Ludwika (Margrabina Lorme), czwarta córka królowej, 6000, księżna Cambridge, 6000, księżna Teck, (dawniej księżniczka Marja Cambridge) 5000. Wielka księżna meklenbursko-strelicka, (dawniej księżniczka Augusta Cambridge) 3000.

Ceremonja Khalig w Kairze odbyła się tam w tym roku wobec ministrów, miejscowych władz i wielkiego zgromadzenia ludu. Wiadomo, że ceremonja ta polega na otworzeniu szluz, wypuszczających użyzniającą wodę Nilu do kanałów Niższego Egiptu, skoro tylko woda w rzece dojdzie do pewnej wysokości. Dla fellachów jestto dzień bardzo uroczysty, rozdają im rozmaitą drobną monetę a urzędnicy Khedywa dają im manekina kobiety bogato przystrojonej, której suknie przybrane są mnóstwem drogich kamieni. Takiego manekina dawny zwyczaj każe rzucać na ofiarę wodom Nilu. Matki nurzają w rzece swoje dzieci, przekonane, że jej wody mają władzę uzdrawiającą i wzmacniającą. W tym jeszcze roku można było przekonać się że nowocześni Egipcjanie zachowali dla Nilu tęż samą cześć, jaką oddawali mu dawni tego kraju mieszkańcy.

Mikado w cylindrze. Cesarz japoński wybrał się niedawno z małżonką swą w podróż po swym kraju. W najnowszym numerze dziennika japońskiego „Jubin Szimbun" podana jest wiadomość, że ku wielkiemu zdziwieniu ludności japońskiej mikado, ów „syn bogów", występuje wszędzie w stroju europejskim, w cylindrze, w którym mu jest bardzo do twarzy. Małżonka jego natomiast w czasie całej podróży ubierała się po japońsku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża i produktów we Lwowie. Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 26. sierpnia do 2. września 1876 r.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 8·75 do złr 9.50. — Żyto za 100 kilogr. od złr. 7.50 do złr. 8.25. — Jęczmień dla browarów 100 za kilogr. od złr. 6.80 do 7·50, opasowy złr. 5·75. Owies za 100 kilog. od złr. 5·30 do złr. 6·40. Hreczka za 100 kilogr. od złr. 6·2 do złr. 6·50. — Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. 5·75 do złr. 6·25. — Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. 6 —. — Proso za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—,

Zboże strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr od złr: 6·50 do 9 —. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. 6·50 do 6·75. Fasola za 100 kilogr. od złr. 7·— do 8·—. Wyka za 100 kilogr. od złr. 6 — do 6·75. Bobik od —·— do —·—

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. —·— do 50·—, przednia za 100 kilogr. od złr. 47·— do 48.—, średnia za 100 kilogr. od złr. 42·— do 44·—, poślednia za 100 kilogr. od złr. 30·— do 36·—. Tymołka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. 40·— do 42·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—, Kminek za 100 kilog. od złr. 36·— do 40·—.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. —·— do 16·25. Rzepnik zimowy za 100 kilogr. od złr. 15·25 do 15·50. Rzepnik letni za 100 kilogr. od złr. 14·25 do 14·40. Lnianka za 100 kilogr. od złr. ·— do 13·75. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. —·— do 12·25. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. —·— do 10·25.

Chmiel za 100 kilogr. od złr. 300 do 480.

Spirytus od złr. —·— do 30·—.

Ostatnie wiadomości.

Na uczcie w Sheffield margrabia Hartington zalecał rychłe zwołania parlamentu. Dowodził on, że kwestja wschodnia nie powinna być rozstrzygniętą przez wojnę, ale za pośrednictwem mocarstw. Rozwiązanie jest trudne, ale niezbędne. Anglja musi zaprzestać odrzucania wszystkich kroków, które nie od niej wychodzą.

Według doniesienia „Times", Turcja wypłaciła d. 1. b, m. przypadłe kwoty z pożyczki tureckiej, poręczonej przez Anglję i Francję z r. 1855.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 9 września.

Jed. dług pań. w bnkn.	66·65	Londyn	121 60
„ „ „ w srebr.	70·05	Srebro	101 90
Losy pożycz z 1860	111 80	20-frankówka	9·70
Akcje banku narod.	859 —	Dukat ces. men.	5·80
„ „ kredyt.	146·80	100 mark niem.	59 60

Wiedeń, 9 września, 10 godzina 40 minut:

Akcje Kredytowe	146 30	Akcje kolei K.-L.	204 75
„ Anglo-A.B.	73 50	„ „ Połud.	76 —
„ Unionbank	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dn. 9 września, 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	11· —	Węg. Ostbahn	30·75
„ węgier. kredyt.	122·75	Galic. Indemniz.	86 —
„ anglo-austr. B.	73·10	1864 Losy	130.50
„ Unionbank	58· —	Franco-Hung.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	205.—	Verkehr bank	83·50
„ „ północnej	18[illegible].50	Tureckie losy	16·—
„ „ południowej	7[illegible]—	Baubank	9 50
„ „ alföldskiej	105·—	Staatsbahn	283·—
„ „ Elżbiety	159 75	Bankverein	—·—
„ „ lwow.-czern.	121·25	Wiener Bauverein	—·—
„ „ węg. półn.	102·50	Węgierskie losy	71·75
„ „ Rudolfa	108 —	Marki niem.	59 55
Wiener Baugesell.	10· —		

Usposob.: spokojne.

Berlin,	mark		mark
Rossyj. noty bank.	269·—	Staatsbahn	477 —
Akcje kredytowe	246 —	Kolej rumuńska	16 —
Lombardy	128·50	Austr. banknoty	168 40
Galicyjskie	86 50	Usposob.: —	

Paryż. 3% renta 71 42 ; Lombardy 163·—

Telegramy zbożowe. Wiedeń 9 września. Okowita 28·—— —. Buda-Peszt. Pszenica 9 20 — 40·—. Pszenica na jesień 9 90—95·—. — Berlin Pszenica wrzesień - paźdz. 198 50, żyto loco 150, żyto na wrzes.-paźdz. 152· —, okowita loco 54 80. — Szczecin. Pszenica na jesień 260 50 — pszenica na wiosnę —·— — —·—, rzepak 324·— mark

W teatrze hr. Skarbka.

W poniedziałek d. 11. września 1876.

NIEWINIĄTKO

Komedja w 1. akcie przez H. Meilhac i L. Halevy, przełożył M. Chrzanowski.

Nikt mnie nie zna

Komedja w 1. akcie Aleksandra hr. Fredry.

MARCOWY KAWALER

Komedja w 1. akcie Józefa Bliźińskiego.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel angielski. F. Jamrogiewicz z Tarnowa. — A. Herdegen z Tłumacza. — W. Lubomęski z Kozłowa. — J. Jackowski z Czuczmanu. — R. Starzecki ze Stanisławowa. — T. Zahałka z Krakowa. — J. Gregorowicz z Żabic.

Hotel Żorża. W. Janicki ze Stubna. — E. Nyko z Rosji. — A. Rozborski z Podola. R. Scholz z Brodów. — W. Ustrzycki z Telatycz. — M. Drinow z Charkowa. — G. Schwarz z Pragi. — E. Raab z Wiednia. — A. Milde z Wiednia.

Hotel europejski. M. Aywas z Bukowiny. — A. Romaszkan z Burakowiec. — F. Romaszkan z Burakowiec. — S. Zieniewicz z Uhryna.

Hotel Langa. L. Zychliński z Brusna. — N Sperber z Czerniowiec. — H. Weeber z Wiednia. — N. Katz z Wiednia.

Hotel krakowski. E. br. Raciborski z Podniestrzan. — A. Sudolski z Odessy. — M. Fałkowski z Głuchowa. — H. Łopiński z Krakowa.

Pod białym koniem. Dr. Gottlieb z Gradów.

Hotel Kuhna. W. Raszowski z Lutowisk. — K. Chmielewski z Buska. — J. Padlewski z Perepelnik. — K. Mlady ze Starzysk.

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach: pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy ulicy Krakowskiej.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 9 września.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei gal Kar.-Lud. po 200 zł.	204 —	206
„ Lwow.-Czern. „ 200 „	20 —	122 —
Banku hipot. galic. „ 200 „	217 —	219
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	210
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred gal. 5% w. a.	85 55	86 40
„ „ „ 4% „	78 60	79 60
„ „ „ 5— „	85 65	86 40
Banku hipotecz. gal. 6%	88 55	89 40
Galic. Zakł. kred włośc 6%	94 50	95 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6— los w 15 lat.	90 10	91 40
Towarz. kredytowe miejsk. 6— losowane w 15 latach	— —	—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 75	86 60
Pożyczki kraj z r 1873 po 6%	90 –	92 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 66	5 76
„ cesarski	5 70	5 80
20-frankówka	9 65	9 75
Półimperyał rosyjski	9 75	9 95
Rubel rosyjski srebrny	1 59	1 66
„ „ papierowy	1 58	1 60
100 marek niemieckich	59 —	60 —
Srebro	101 —	103 —
Wiedeń, 7 września.		
5% zjedn dług. państw. bank.	66 55	66 70
„ „ „ srebr.	69 95	70 10
„ Obl. indemn Niż. Austrji	102 25	102 75
„ „ „ czeskie	100	—
„ „ „ węgierskie	75 30	75 70
„ „ „ galicyjskie	86	86 25
„ „ „ bukowińskie	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	74 75	75 25
„ węg poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	102 25	102 75

Listy zastawne	dają	żądają
5% Banku narod. listy	97 70	97 85
4% galicyjskie	78	— —
5% „	86 —	87 —
6% galic. zakł. kred. włośc	95 50	96
5% węgierskie listy	— —	84 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	253 —	254
„ „ „ 1854	107 25	107 75
„ „ „ 1860	112 —	112 25
% losów pożyczki austr pań z roku 1860	117	117 50
Losy pożyczki z roku 1864	130 75	131 25
„ prem. pożyczki węg.	72 25	72 50
„ Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162	162 50
„ żeglugi par na Dunaju	95	95 50
„ księcia Salm	39 —	39 50
„ „ Palfy	31 25	32
„ „ Klary	28 25	28 75
„ hr St.-Genois	31	32 -
„ miasta Budy	27 50	28
„ księcia Windischgrätz	24 50	25
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14
„ tureckie 400 franków	15 75	16 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narodowego austr.	853	855 —
Zakładu kredytowego	145 50	45 75
Żeglugi parowej na Dunaju	368	370
Kolei północnej Ferdynanda	1800	1805
„ rządowej fr. a.	283 -	283 50
„ zachodniej c. Elżbiety	159 50	160 —
„ południowej	75 75	76
„ galicyjskiej	203 -	203 50
„ czerniowieckiej	121 25	121 75
„ Albrechta	—	—
„ węg.-półn -wschodniej	103 -	103 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	108	108 50
„ alföldzko-fiumańskiej	105 —	105 50
„ koszycko-bogumiń.	92 75	93 25
„ siedmiogrodzkiej	86 50	87 —
„ cisańskiej		—
„ wschodnio węgierskiej	30 25	30 76

	dają	żądają
Kolei austr.-półn zachodniej	13[illegible] 2[illegible]	133 75
„ Franciszka Józefa	133 50	134 --
Banku anglo-austryackiego	73 75	74
Zakładu kredytowego węgier.	122 25	122 50
Banku franko-austryackiego	11	11 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	—
„ galic. hipotecznego	— —	—
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów leśnych	—	—
„ dla obrotu ogólnego	83 25	84
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej		—
„ koszycko-bogumińskiej	68 50	69 —
„ państwowej St. 500 fr	152	153
„ Emisja z roku 1867	146	—
„ południowej St. 500 fr.	114 60	115
„ Bony 1875 1876 6%	— —	— —
„ półn. c Ferd 100 zł m k.	100 -	100 50
„ „ „ 100 zł. w. a.	95 –	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	102 75	103 25
„ połudn. półn. niem. 5% na 100 złr. w. a.	85 25	85 75
„ 5% w srebrze	92 -	—
„ gal. Kar -Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	97 50	98 —
„ Emisja II.	93 –	93 50
„ lwowsko-czerniowieckiej po 300 ztr. (w srebrze 5% za 100 złr.)	77	77 50
„ Emisja z roku 1867	78 50	79
„ Siedmiogr. 200 zł. w. a.	62	62 50
„ ks. Rudolfa 300 zł. w. a w srebr 5% za 100 zł.	79	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	— —
Towarzystwo pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	77	79
Waluty.		
Cesarskie korony	5 81	5 83
„ dukat na wagę	5 8	5 85
„ „ obrączkowy	—	—
20-frankówka	9 69	9 70
Suwereny angielskie	12 10	12 15
Imperyały rosyjskie	— —	—
Srebro	101 65	101 80
Srebro, kupony	—	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —

Magazyn towarów drobiazgowych
JÓZEFA BAŁŁABANA

ulica Karola-Ludwika liczba 3, obok handlu pp. K. J. Schayer we Lwowie, poleca po cenach najtańszych:

Kwiaty francuzkie i wiedeńskie, Pióra, Wstążki, Aksamitki, Welony, Koronki w w największym wyborze, Migniardis do robót koronkowych, Ubiorki i Poduszeczki do chrztu dla dzieci.

Kołnierzyki i Manszety damskie i męzkie w najnowszych fasonach, Krawatki damskie i męzkie, Gorsety wiedeńskie i francuzkie, Hafty zaczęte i gotowe, Włóczki we wszystkich kolorach 2, 4 i 8 nitk.

Rękawiczki glacé, łosiowe, sarnie niciane i jedwabne, Parasole jedwabne i alpakowe, Parasolki damskie i męzkie jasne, Perfumerja francuzka wiedeńska i angielska, Najnowsze wyroby z biżuterji, Szczotki Szczoteczki, Grzebienie i. t. p.

Guziki do ubierania sukien w największym wyborze, Najnowsze wyroby pasmanteryjne jako to: taśmy, frędzle, krepiny, spięcia itp., Wszelkie przybory do krawieczczyzny damskiej i mężkiej. 48 (18—?)

Zamówienia z prowincji uskuteczniam jak najdokładniej odwrotną pocztą, nie licząc opakowania.

Do najęcia

przy ulicy Stryjskiej pod liczbą 23. od 1. października 1876

4 pokoje z kuchnią, strychem i piwnicą z z dwoma wychodami, pokoje obszerne, elegancko urządzone z wszelkiemi dogodnościami. 108 (1—4)

Bliższa wiadomość w handlu BONIFACEGO STILLERA.

Michał Kazimierz Jakubowski

doktor medycyny, chirurgji, okulistyki i akuszerji,

były lekarz pomocnik
przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie

przeniósł się do Lwowa,

gdzie osiadł stale w celu udzielania rady i pomocy lekarskiej.

Zamieszkał w domu narożnym przy ulicy Kilińskiego liczba 2 i Teatralnej liczba 9 piętro II.
107 (2—3)

Dla Rodziców.

Przyjmuje się jedną panienkę, dochodzącą do konwiktu lub szkół na pomieszkanie i wikt za mierną cenę, gdzie zarazem znajdzie dozór rodzicielski. 84 (4—3)

Dowiedzieć się można w domu przy ulicy Sobieskiego pod l. 7. — pierwsze piętro. **F. Z.**

Najtańsze

RĘKAWICZKI

w najlepszym gatunku

są zawsze w doborowym wyborze do nabycia u

KAROLA LANGNERA,

Lwów, ulica Trybunalska.

102 (2—6)

W komisie księgarni

Gubrynowicza i Schmidta

we Lwowie

wyszła

METODA J. AMBORSKIEGO

Zdania do tłumaczenia na język francuski

systematycznie ułożone i do Gramatyki Jana Amborskiego zastosowane do użytku szkół średnich opracował

ADOLF REAUBOURG.

—

Dział dla poczynających

książka polecona przez Wysoką Radę Szkolną do użytku szkół średnich dekretem 15. lipca r. 1876 do l. 6274.

Cena egzemplarza w miejscu **90** ct.
85 (4—4) na prowincji **95** „

W. Dissel i F. Mikosiński

polecają

skład i pracownię

SUKIEN MĘZKICH

we Lwowie,

ulica Wałowa, liczba 11, 92 (3—4)

WINOGRONA feslawskie

szczepu włoskiego jedyne do kuracji będę począwszy od **10. września** codzień świeżo otrzymywał — o łaskawe zamówienia uprzejmie proszę

F. W. KRÓLIKOWSKI. 94 (5—6)

Realność

w Posadzie Olchowskiej (przedmieście m. Sanoka) składająca się z domu drewnianego, oficyny, stajni, stodoły, wozowni i ogrodu — z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższe warunki sprzedaży oznajmi Ignacy Gadomski w Sanoku. 106 (2—3)

Wszystkie

Czasopisma

są zawsze do nabycia u

kolportera

w Stanisławowie,

który się poleca łaskawym względom

PATERNOWSKI.

101 (2—6)

NAUCZYCIEL języka francuskiego w wyższej szkole realnej i gimnazjum II. we Lwowie, rodowity Francuz, przyjmie jednego lub dwóch uczniów klas niższych na wikt i na stancję. 82 (6—?)

Dozór sumienny. Konwersacja w domu i na przechadzce po francusku. Muzyka i inne przedmioty mogą być udzielane.

Ulica Piekarska l. 5. na dole.

MESSJANIZM i TOWIAŃSZCZYZNA

przez

Czesława Pieniążka.

Pod tym tytułem wyszło właśnie dzieło, przedstawiające historję zamierzonej przez

ANDRZEJA TOWIAŃSKIEGO

reformy religji i wykazujące stosunek A. Mickiewicza, J. Słowackiego, S. Goszczyńskiego i innych poetów polskich, w jakim pozostawali z zabiegami Towiańskiego i emigracją polską w Paryżu. 83 (7—7)

Dzieło to nabyć można w księgarniach lwowskich.

KAWA

Nelgery rzadki gatunek ½	kilo	100	ct.
Ceylon perłowa najlepsza	„	104	„
„ bardzo ładna	„	100	„
„ gruba najpiękniejsza	„	96	„
„ bardzo ładna	„	92	„
„ drobniejsza b. ład.	„	90	„
Kuba wyborna	„	86	„
Laguayra zielona	„	80	„
Santos perłowa	„	76	„
Jawa złota najpiękniejsza	„	104	„
„ bardzo ładna	„	96	„
Mocca arabska wybierana	„	80	„

poleca znany już handel

G. K. NOWICKIEGO.

77 (11—?). Ulica Czarneckiego l. 2.

Krajowa fabryka

PORTLAND-CEMENTU

W. Struszkiewicza i B. Długoszowskiego.

stacja kolei Arcyksięcia Albrechta Dolina (poczta Wełdzierz)

poleca swój

zawsze świeży produkt

i uwiadamia, iż dla dogodności Szanownej Publiczności urządziła

składy komisowe

we Lwowie u pana Jana Schumana
plac Marjacki l. 9.,
w Krakowie u panów Wartalski et Wiśniewski ulica św. Jana l. 295.,
w Przemyślu u p. A. Faliszewskiego,
w Stanisławowie u panów Polester et Goldenberg. 56 (20—?)

KAROL GRUCHOL

handel płócien

we Lwowie.

Poleca w największym wyborze:

PRZODY

do koszul mężkich

haftowane płócienne od złr. 2 do 4 złr.

fałdowane płócienne, podłużne fałdeczki od 60 ct. do 1·20

poprzeczne fałdeczki od 80 ct. do 1·60

haftowane szyrtingowe od 1 złr. do 1·80 99 (3—8)

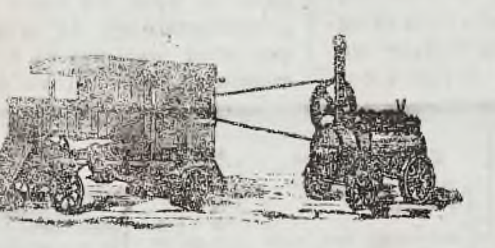
w fałdeczki od 45 ct. do 1 złr.

W moim handlu wyciskają się wzory do haftu — i przyjmuje się bielizna do haftu i znaczenia atramentem.

HENRYK JENA

mechanik we Lwowie,

przy ulicy Stryjskiej liczba 34 (stara rogatka).



poleca swój warsztat, w którym wykonuje wszelkie reparacje machin gospodarczo-rolniczych; obejmuje ustawianie każdego rodzaju machin parowych — jako to: młynów, tartaków itp., sporządza wodotryski, wodociągi i pompy, jako też wszelkie w ten zakres wchodzące roboty — ręczy za sumienne tychże wykonanie. 67 (12—11)

JAN KRISE

zegarmistrz,

Lwów, ulica Sobieskiego l. 3.

poleca swój nowo zaopatrzony

SKŁAD ZEGARKÓW

szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i szwarzwaldzkich

jako też

wielki wybór łańcuszków złotych i srebrnych.

Wszelkie reperacje

przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje.
89 (6—?)

AJENCJA DZIENNIKÓW

i koncesjonowane

BIURO OGŁOSZEŃ
W. PIĄTKOWSKIEGO

we Lwowie, ulica Teatralna l. 9.

przyjmuje i uskutecznia **prenumeratę na wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne** nie doliczając żadnych innych jakichkolwiek kosztów. jako też **ogłoszenia do wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych** po cenach jak najtańszych i wykonywa wszelkie polecenia jak najspieszniej; pośredniczy w uzyskaniu **potrzebnych do podróży za granicę dokumentów,** jako też **wizy paszportów i różnych innych dokumentów w jak najkrótszym czasie.**

Utrzymuje główny skład **„Niemieckiej Gazety Muzycznej“ C. M. Ziehrera w Wiedniu,** zawierającej rocznie **przeszło 250 najnowszych utworów muzycznych.** Prenumerata roczna wynosi **8 zł. 40 ct.,** kwartalna **2 zł. 10 ct.** 51 (12—?)

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.